

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 6 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abteilung II t. Nr. 37.) w innych krajach: cena pomańska z dostawą pocztą i przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiołamowego wiersza. — Reklamę po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenndler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Straasburgu, Stuttgartu, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffitte & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 lutego.

Z bieżącej chwili.

Po załatwieniu pozornego zatargu między Anglią a kedywem egipskim, zdawałoby się, że wróci harmonia w stosunkach wzajemnych; tymczasem prasa francuska zaczyna pisać o zamiarze zrzucenia kedywa z tronu przez Anglików, i nie można powiedzieć, żeby okoliczność i nie usprawiedliwiała tych przesudów. Nie się właściwie nie stało nowego w Kairze. Ton jednak tamtejszych przedstawicieli potęgi angielskiej wydaje się słusznie Francuzom złowrobnym. I to nie jest bez znaczenia, że prasa w Londynie prowadzi ustawicznie kampanię przeciw Abbasowi. W takich warunkach warto postawić sobie pytanie, jakie miałyby Anglia powody do pozbawiania się księcia, oraz jakie urosłyby ztąd prawdopodobne następstwa. Jedno i drugie wyjaśnia do pewnego stopnia samą kwestyą prawdopodobieństwa zamachu na panowanie Abbasa.

Przyczyna, niechęć Anglików do Abbasa jest nie ten lub ów jego pojęd, lecz postępek, niewygodny dla Anglii, nie ta lub owa próba samodzielnosci. Dopiero całość jego postępowania rzuca na nie światło polityczne. Kedyw za każde poszczególne wyroczenie przeciw Anglikom przeproszał ich i upokarzał się. W ogóle jednak przykładem własnym i kolejno następującymi wybuchami przyczyniał się do rozwoju usposobień wrogich dla Anglii wśród społeczeństwa egipskiego. Tych usposobień zrodry były już przed Abbasem, który ich nie stworzył. Ale mógł on nie dopomagać ich wzrostowi. Tę Anglię, według swojego rzeczy pojęcia, mieli prawo spodziewać się po księciu panującym w Kairze. Duzawszy zawodu, nie pocieszają się bynajmniej łatwością, z jaką im daje zadośuczynienia, ile razy tego zażąda. Upokorzenia kedywa nie polepszały bynajmniej sytuacji, lecz przeciwnie stawała się ona przez nie gorszą. Upokorzenia owe stwarzają dodatkowy motyw urazy w poddanych, którzy przed chwilą podziwiali patriotyczną odwagę kedywa. Cierpi on dla nich i za nich; to podnosiło tylko jego popularność w kraju. Z kedywem twardym możnaby sobie poradzić, łamiąc jego upory; z kedywem giętym niepodobna dość do ładu. Uchyla się on pod naciskiem; ale za chwilę się wyprostowuje. Taka polityka wypływa z jego temperamentu, w danym razie będącego źródłem natchnień młodego księcia. Sądzona według miary doświadczonego rozumu, polityka ta może się nie wydawać dobrą ani dla kedywa osobiste ani dla kraju, nad którym jako wasal sultana panuje dziedzicznie. Lecz inną Abbas nigdy prowadzić nie będzie właśnie dla tego, że z bezwładnością człowieka Wschodu ma zwyczaj poddawać się popędowi, a te zawsze idą po linii, jaką określa tkwiaca w głębi jego duszy stale niechęć do Anglii i jej przeważnego wpływu nad Nilem. Chęć usunąć źródło ustawicznych agitacji, nieprzyjaznych dla siebie, chęć odjąć najwyższą protekcję wszelkim jawnym i tajnym opozycjom przeciw sobie, Anglii nie mają innego sposobu nad usunięcie kedywa i zastąpienie go przez inną osobę. Ta okoliczność tłumaczy dostatecznie, dla czego mogą myśleć o zamachu i dla czego się tych myśli obawiają Francuzi.

Skoro zaś dla przystośności wpływów angielskich w Egipcie usunięcie Abbasa może się wydawać Anglii potrzebnem, to kwestya, czy dokona się ono, zależy nie od motywów prawnych lub etycznych, te niestety nie zawsze bywają brane w rachubę, lecz od politycznych. Potrzeba tylko, żeby Anglia przysłała do wniosku, iż dokonana przemocą zmiana władzy w Egipcie nie spowodzi na nią większych kłopotów międzynarodowych, niż obecne lokalne. Kiedy do takiej konkluzji dojdzie i czy w ogóle dojdzie? Odpowiedź może być tylko w domyślach. W każdym razie od niej zależy przyszłość kedywa Abbasa, jako władcy Egiptu. Przykład Izmaela baszy przekonywa, że te rzeczy nie należą w zasadzie do niepodobnych. Dziś wprawdzie warunki międzynarodowe są inne. Czy jednak bardziej nieprzyjazne dla Anglii w Egipcie, o tém wolno wątpić. Francya protestowałaby, lecz nie wystąpiłaby ze zbrojną opieką nad Abbasem, który, bądź co bądź, zdany jest na łaskę postanowień gabinetu królowej w Londynie.

Dzisiaj otrzymujemy następujące depesze, mające pewien związek z kwestyą egipską:

Londyn, 8 lutego. Biuro Reutersa donosi z Kairu, że Mahomed Maher basza, były podsekretarz stanu w ministerstwie wojny, został mianowany gubernatorem kanału sueskiego. Wielkim oficerem orderu Osmana został zamianowany, nie Mahomed Maher basza, tylko Osman Maher basza.

Londyn, 8 lutego. Królowa angielska zamianowała naczelnego wodza armii egipskiej, generała Kitchenera i rządowego doradcę kedywa, J. Scotta, rycerzami orderu św. Michała i św. Jerzego.

W sprawie cel.

Z prowincyi, 8 lutego.

Dziwna rzecz, jak nawet poważne osoby po erzechnie sądzą kwestyę ekonomiczną. Artykuł dzisiejszy „Dziennika” na tę myśl mnie naprowadza. Chcąc sądzić kwestyą cel i traktatu handlowego z Rosyą, trzeba starać się dowiedzieć o cenach w całej Europie.

Posyłam Szanownej Redakcyi zestawienie cen żyta w miesiącu grudniu w całej Europie*. Przekonać się z tego można, że w Niemczech ceny najwyższe mimo traktatów z Austryją i Rumunią. W Paryżu mimo cła 24 marek cena 113 m., w Poznaniu 117, sz do Metz rośnie w miarę kosztów transportu do 150 m.

Gdyby cło od strony Rosyi utrzymałoby było można na 50 m. toby zboże rosyjskie zmelone w Danii, Holandyi jako mąka wchodziło do Niemiec z zyskiem otrębów, które niższe cło oplacała. Gdy ks. Bismarck cła zaprowadzał, Koło polskie bardzo niechętnie za cłami głosowało, aby rodakom nie szkodzić w Królestwie i w zabranym kraju i wbrew przepisom traktatu wiedeńskiego, a teraz zażąda, żeby przeciw traktatowi z Rosyą głosowało i to bez zysku dla naszego gospodarstwa.

Stagnacya i nizkie ceny pochodzą głównie z podłożenia złota, bo złota nie ma dosyć na świecie, żeby mogło samo być podstawą finansów (Währungs-étalon-Waluta).

Kto też autorowi korespondencyi „Dziennika” powiedział, że Ameryka ma walutę złotą? Jeśli Ameryka zaprowadzi walutę złotą, to nastąpi kryzys handlowy w świecie, jakiej od niepamiętnych czasów nie było. Wtedy się oczy zwolenników złoty waluty otworzą.

*. Zestawienie to dla braku miejsca podamy dopiero jutro.

Wiec Polaków katolików z okolic saskich w Magdeburgu.

II.

Listy.

Z kolei przystąpiono do odczytania listów, nadesłanych z różnych stron Saksonii od Rodaków godzących się z góry na uchwały wieca. Z powodu braku czasu ograniczono się po większej części tylko do podania liczby podpisów.

Hergersdorf p. Kl. Mansfeld 30 podpisów. Steeden p. Halle 80 podpisów. Lipsk. Tow. robotników polskich „Bratnia Pomoc” pod wezw. św. Stanisława liczy 46 członków. Inż. zyczeniem jest, aby ksiądz polski miał dobrze po polsku.

Hala. 13 podpisów. Lipsk. (Drugie pismo.) 47 podpisów. Polaków-katolików około 1,000.

Grube Alfred p. Calbe n. S. 22 podpisów. Kochstedt p. Dessau. 10 podpisy.

Zackmide p. Schö. ebeck. Erfurt. Towarzystwo polskich ogrodników liczące około 20 członków.

Bitterfeld. Towarzystwo „Sobieskiego”. Polaków w parafii Bitterfeldzkiej około 2,000.

Nadeszły też wiele pism i kart od osób pojedynczych, których nie wymieniamy z powodu braku miejsca. Pomijamy także nadesłane z dalszych stron pisma i telegramy z życzeniami dla wiecowników.

Delegaci.

Kloster Mansfeld. Towarzystwo św. Michała liczące 57 członków wystąpiło na wiec swego przewodniczącego pana Lewańskiego. Gmina Kl. Mansfeld liczy około 800 Polaków. W okolicy mieszczą także liczni Polacy. Delegat skarży się na germanizacyę Polaków, częścią dobrowolną, częścią przymusową.

Helbra. Towarzystwo niemiecko-polskie św. Michała zastępuje prezes pan Migdalski. Złożywszy 108 podpisów żali się, iż Polacy w tamtych stronach bardzo się marnują. Jest ich w parafii z samego Poznńskiego około 1,800, nie licząc Rodaków od Gdańska i z innych stron. Proszą o księdza nie tylko umiejącego po polsku, ale także zaliczającego się do polskiej narodowości bo tylko taki zrozumie ich potrzeby.

Ahlsdorf (w parafii Helbra). Towarzystwo św. Stanisława liczy 28 członków. Przysłało na wiec delegata p. Bolewskiego.

Helbra. Towarzystwo niemiecko-polskie mężów katolickich liczy 180 członków, wśród których tylko 10 Niemców. Delegat p. Michał Szelong przybył z wiedzą i wolą miejscowego ks. proboszcza, który życzy sobie księdza polskiego tak samo, jak całe towarzystwo.

Benndorf. Niemiecko-polskie towarzystwo mężów katolickich liczy 40 członków. Delegat złożył 54 podpisów.

Leimbach. Delegat Towarzystwa polsko-katolickiego wspomóżki, p. Józef Frydrychowski oznajmia, że mieszka tam około 400 Polaków.

Hala n. S. Delegat Towarzystwa robotników katolickich p. Reich (prezes) opowiada, że w Hali mieszka 800 Polaków, z których 200 chodzi do kościoła i Sakramentów świętych. Miejscowy ksiądz proboszcz życzy sobie księdza polskiego.

Bitterfeld. Towarzystwo św. Barbary liczy 80 członków. Delegat p. Antoni Waliński, złożył 350 podpisów od rodaków godzących się z góry na uchwały wieca.

Egeln. Towarzystwo św. Piotra i Pawła liczy 53 członków. Delegat składając 74 podpisów oznajmia, że w parafii Egeln mieszka najmniej 200 rodzin polskich.

Thale (Harz). Towarzystwo polskie Serca Je-

zusowego liczy 35 członków. Istnieje tam także Towarzystwo Polek pod wezwaniem św. Barbary. Delegat p. Roman Walkowiak oblicza, iż obecnie mieszka tam około 1000 Polaków i tyleż Polek, przeważnie dziewcząt, pracujących po fabrykach od 6 z rana do 6 wieczorem. Księża okoliczni życzą sobie także księdza polskiego.

Tangermünde. Towarzystwo polskie św. Alojzego liczy 39 członków. Delegat p. Wincenty Szkaradkiewicz składa 253 podpisów. Katolików Polaków mieszka w Tangermünde 600.

Velpke p. Oebisfelde w Brunświku. Tow. polskie św. Józefa liczy 50 członków. Delegat p. Andrzejwski składając 87 podpisów stwierdza, że w Velpke mieszka zimą 150 a latem około 400 Polaków.

Gommern. Tow. św. Szczepana liczy członków 50. Delegat p. Cichoń oblicza, że mieszka w Gommern około 600 Polaków.

Magdeburg. Tow. św. Jana Nepumocena liczy członków 90. Przewodniczący pan Rogala podaje, że mieszka w Magdeburgu 1700 Polaków katolików.

Daléj stwierdzono jeszcze, że w Aschersleben mieszka 30 rodzin polskich a do Barleben przychodzi na lato 100—200 Polaków. W Stassfurcie istnieje 80 rodzin polskich. W towarzystwie jest 50 Polaków.

Oto krótkie zestawienie wiadomości o Rodakach naszych w Saksonii. Obecni reprezentowali według ogólnego mniemania z urzędu pięć do sześciu tysięcy Polaków i to dorosłych, bo delegaci liczyli przeważnie tylko dorosłych mężczyzn lub rodziny. Należy też pamiętać, że obliczano w ziemie, a więc wchodzi w rachubę tylko stałe osiadła ludność, która tworzy zaledwie małą część ogólnéj liczby wychodźców, przybywających do Saksonii na lato. Nadto z wielu znacznych kolonii polskich okolic saskich żadne nie nadeszły wiadomości, choć o ich istnieniu świadczy fakt, że i teraz mamy tam po kilku lub kilkunastu abonentów. Ileż znów istnieje kolonii polskich, w których gazety polskie wcale nie są prenumerowane. Bądź co bądź podane powyżej liczby dowodzą aż nadto, że kaplan polski dla okolic saskich jest niezbędnie potrzebny. Mamy nadzieję, że władze duchowne zechcą się więc przychylić do pokornej próby Rodaków naszych i rychło nadeszła im stałego polskiego opiekuna duchownego.

Z parlamentu niemieckiego.

(44 posiedzenie.)

Berlin, 8 lutego godz. 1.

Dalszy ciąg obrad nad etatem urzędu spraw wewnętrznych Rzeczy rozpoczęły dzisiaj rozprawy nad etatem urzędu patentowego. Dep. Bassermann (nar. lib.) uskarżał się na skrócenie terminu dla odnowienia patentów, na co tajny radca Hans odpowiedział, że wprowadzić nowa ustawa naznacza krótszy termin, że jednakké właściciele patentów otrzymują osobiste przypomnienie. — Dep. dr. Langershans (woln. str. lud.) zaznaczył, że ustawa zawiera surowość, której wcale nie zamierzała. Sekr. stanu Bötticher zauważył, iż wymaganiem sprawiedliwości dzieje się zadość przez przypomnienie przed upływem patentu. — Długa dyskusya wywołał etat urzędu zabezpieczenia Rzeczy. Dep. Schmidt (soc. dem.) wytoczył cały szereg zażaleń, powstając przeciwko temu, że zabezpieczeni w razie nieszczęśliwego przypadku otrzymują rentę dopiero po upływie trzynastego tygodnia, że bardzo długo trzeba czekać na rozstrzygnięcie co do uprawnienia do renty itd. Przeciwko tym wywodom wystąpił sekr. stanu Boetticher, tajny radca Woodke i dep. Rösicke (liki lib.). Na dzisiejszem posiedzeniu nadto ukończyła Izba trzecie czytanie noweli do ustawy o wsparciach wdale miejsca zamieszkania. (Odnosnie do proponowanej ze strony rządu zmiany kodeksu karnego w tym kierunku, aby karze podlegał i ten, kto z rozmysłem uchyla się z pod obowiązku utrzymania swej rodziny, przyjęto wniosek dep. Molkenbuhra (soc. dem.), który żąda skreślenia domu poprawy i pozostawia tylko karę pieniężną. Z tą zmianą przyjęto całą nowelę w trzecim czytaniu. Koniec około godz. 5.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych

(12 posiedzenia.)

Berlin, 8 lutego godz. 11.

Dzisiaj Izba doprowadziła do końca obrady nad Izbami różniczymi i przekazała projekt komisji, składającej się z 28 członków. W dzisiejszej dyskusyi zabrał głos pierwszy dep. Erffa (kons.), który zajął dosyć przychylny wobec projektu stanowisko „bez pesymistycznych obaw, ale też i bez optymistycznych nadziei.” Mówca uznał zmianę projektu za potrzebna, mianowicie w tym kierunku, aby zamiast przymusowych zaprowadzone fakultatywne Izby. Mówca wydatnił potrzebę utrzymania zdrowego stanu chłopskiego, jako najsilniejszej podpory tronu i ołtarza. Rosyjski traktat handlowy nie przyniesie rolnikom żadnej korzyści, dzień raczej,

w którym zostanie przyjęty, oznaczy różnicwo czarną kreską. — Dep. Conrad (centr.) rozwoził się nad przecięciem różnicwa nowymi podatkami i nad szkodami, jakie przyniosą traktaty handlowe, jeżeli równocześnie nie zostanie uregulowaną kwestya waluty. Projekt, dotyczący Izby rolniczych nie przynosi rolnictwu żadnej kompensaty. — Dep. hr. Hoensbroch (centr.) z wielką radością powitał projekt. Wolne związki rolnicze są tylko pomocą w ostatecznej potrzebie, ale bezwarunkowo korzystniejszą jest prawna organizacya rolnictwa i dla tego fakultatywne zaprowadzenie Izby rolniczych nie odpowiadałoby potrzebie. Kwestya innej formy obdłużenia może napotkać w początkach na trudności, ale rozwiązanie jej przyniesie wielkie dobrodziejstwa. Komisya będzie musiała niezawodnie zmienić projekt odnośnie do opodatkowania i do prawa wyborczego, jeżeli Izby rolnicze mają działać poważnie. — W tej sprawie przemawiał jeszcze dep. Bockenberg (kons.), który oświadczył się za projektem, potem projekt przekazano komisji, jak zaznaczyliśmy na wstępie. — Komisji budżetowej oddano następnie projekt, odnoszący się do budowy kanału łączącego Elbę z Trawą.

Jutro pierwsze czytanie projektu, dotyczącego budowy drugorzędnych kolei.

Koniec o godz. 4.

Sejm galicyjski.

Lwów, 7 lutego.

Początek posiedzenia o godz. 11 m. 10.

Komisarz rządowy odpowiadając na interpelacyę Potoczka zaznaczył, że Namiestnictwo na prośbę kilku gmin w Nowosandeckiem sporządziło projekt regulacyi Dunajca. Ministerstwo projekt ten zatwierdziło, ale wykonanie jego nie przyszło do skutku, gdyż gminy odmówiły na regulacyę datku, do którego się zobowiązały. Rząd przedsięwziął więc tylko to, co zwykle czyni dla ochrony nadbrzeźnych posiadłości.

W myśl wniosku komisji gminnej (ref. Łęczyński), a zgodnie z przedłożeniem rządowym, uchwalili Sejm projekt ustawy, mocą którego w Przemysłu zostają pewne czynności policyj miejscowej, a mianowicie: 1) czuwanie nad bezpieczeństwem osób i ich mienia; 2) policya nad czeladzią i wyrobnikami, niemniej wykonywanie przepisów o czeladzi służebnej; 3) policyjny dozór nad obyczajnością publiczną, przekazanę ustanowionemu dla tych czynności przez rząd organowi rządowemu.

Dworski żądał, aby nadzór nad czeladzią i obyczajnością publiczną został przygminie. Sprzeciwili się temu komisarz rządowy i Wojciech Dzieduszycki. Wniosek Dworskiego odrzucono.

Z kolei weszło na porządek obrad sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego (ref. Jan Tarnowski) o popieraniu kultury krajowej na polu budowl wodnych. Komisya wnosi zasiłki na regulacyę rzek niespławnych w ogólnéj sumie 124,497 złr., dalej dotacye na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w sumie 36,516 złr., oraz kilka rezolucyi do Wydziału kraj. i rzadu.

Klemens Dzieduszycki wnosi następującą rezolucyę: Sejm ponawiając uchwały swe z dnia 19 lipca 1880 roku i z dnia 12 października 1883 r., zwraca rząd, ażeby wyjednał w drodze ustawodawstwa państwowego wydanie postanowień, któreby uregulowały kredyt melioracyjny dla poszczególnych właścicieli gruntów, oraz ułatwiły go przyznaniem ulg finansowych, pierwszeństwa hipotecznego i egzekucyi politycznej.

Istruskiewicz oświadczył, że kredytem melioracyjnym zajmie się ministerstwo. Po przemówieniu Jana Tarnowskiego uchwalono wnioski komisji i rezolucyę Dzieduszyckiego, a nadto na wniosek Jana Stadnickiego wykreślono dotacyę 14,000 złr. dla obwałowania Dunajca, którego kwota dopiero na rok 1895 wstawiona będzie do budżetu.

Petycyę dr. Romana Adamskiego, współwłaściciela dóbr Orlinów i Pasięka, o przesunięcie prawego wału Dunajca, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z rządem i uwzględnienia, o ile przez to nie zostanie przekroczone suma kosztorysowa, preliminarzana w ustawie.

Petycyę komitetu kościelnego w Pniowie o zmianę trasy regulacyjnej Strachockiej rzeki, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i stosownego załatwienia.

Petycyę gminy Josefzdorf (pow. mieleckiego) o wykonanie rowów dopływowych do potoku Babulówki, przekazano Wydziałowi krajowemu, z poleceniem udzielenia gminie pomocy technicznej, oraz wyjednania zasiłków z krajowej i państwowej dotacyi, przeznaczony na popieranie mniejszych robót melioracyjnych.

Przy sprawozdaniu komisji drogowej uchwalono rezolucyę Niedzielskiego, aby Wydział krajowy wyjednał zniżenie taryf kolejowych dla materiałów budowlanych na drogach.

Dłuższa dyskusya rozwinęła się nad sprawozdaniem o szkole rolniczej w Dublanach. Zabierał głos: Rozwadowski, Franciszek Jędrzejowicz, Romanowicz, Lange, Stan. Stadnicki i sprawozdawca Stan. Jędrzejowicz.

Następnie posiedzenie jutro o godz. 11.

Porządek obrad

Walnego Zebrania Centralnego Tow. Gospodarczego w Wielkiem Ks. Poznańskiem, mającego się odbyć w dniach 27 i 28 lutego i 1 marca 1894, t. j. we wtorek, środę i czwartek w Poznaniu, na wielkiej sali w Bazarze.

Dnia pierwszego, 27 lutego, we wtorek o godzinie 9-tej rano odbędzie się msza św. w kościele Farnym na intencję Towarzystwa, poczem o godz. 3/4 po południu (po Walnem Zebraniu Kółek rolniczych włościńskich) zagajenie zebrania, według następującego porządku obrad:

1) Zagajenie Walnego Zebrania przez prezesa; wybór przewodniczącego i sekretarzy. 2) Przedłożenie i zatwierdzenie porządku obrad. 3) Sprawa Kółek rolniczych włościńskich. Ref. p. Antoni Dembiński z Węgier. 4) Czy jest potrzeba założenia u nas Towarzystwa, odnośnie wydziału rybackiego przy Centralnem Towarzystwie Gospodarczem? Ref. Ref. p. 5) O wyrobienie kryształowego cukru z kartofil. Ref. p. dr. A. Mizerski. 6) Wniosek Zarządu w sprawie nowój „Haliny“. Przekazanie funduszy, wydawnictw, stacji chemicznej itd. Centralnego Towarzystwa Gospodarczego „Halinie“. Ref. Ref. p. 7) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa ogrodniczego. Ref. p. Adam hr. Grudziński. 8) Sprawozdanie komisji stałej do rewizji kasy. 9) Sprawozdanie kasowe. Ref. skarbnik p. dr. Tadeusz Jackowski. 10) Ogłoszenie nazwisk występujących członków zarządu. 11) Rozdział Walnego Zebrania na wydziały i odroczenie tegoż do dnia trzeciego.

Obrady Wydziałów.

W środe, dnia 28 lutego 1894. I. Wydział rolny, o 9 1/2 przed południem, w lokalu Kola Towarzystwa, w czytelniku. — Przewodniczący p. Bolesław Kościeliski z Smielowa, zastępca p. H. Dobrzycki z Bąblina.

1) Najwłaściwszy sposób uprawy ziemi przy użyciu nowoczesnych wydoskonalonych narzędzi rolniczych. 2) Kwestya rozpuszczalności kwasu fosforowego we fosforach, w żużlach Thomasa i w superfosforach. Refer. dr. Fr. Szymański. 3) O sztucznych i zielonych nawozach. 4) Siew koniżyny, a w szczególności drylowanie koniżyny z jarzyna. Ref. p. dr. Tadeusz Jackowski. 5) O nowym sposobie przyspieszania kiełkowania nasion. Ref. p. Aleks. Baranowski.

II. Wydział ogólny. Obradować będzie o 3 po południu w wielkiej sali bazarowej. Przewodniczący pan K. Chlapowski z Kopaszewa, zastępca p. Stefan hr. Łęcki z Lipnicy.

1) O taryfach różniczkowych i zniesieniu dowodu tożsamości zboża. Ref. p. Karol Sezanicki z Podarzewa. 2) Kwestya podwójnej waluty. Ref. p. dr. Z. Szuldrzyński. 3) O przemyśle domowym. Ref. p. dr. Wł. Lebiński. 4) O reformie podatkowej.

III. Wydział chowu inwentarza. Obradować będzie w lokalu Kola Towarzystwa, w czytelniku, w środe dnia 28 lutego, o godz. 3/4 na 6 po poł. i o ile obrad nie skończy, w czwartek dnia 1 marca od godziny 9 rano do 12 w poł. Przewodniczący: p. M. hr. Kwilecki z Oporowa; zastępca: p. Wacław Ponikiewski z Chraplewa. 1) O kontraktach przy sprzedaży tużnego bydła, mianowicie przy tużeniu na dyferencyę wagi. Ref. p. hr. Kwilecki. 2) O ile drogie proteinowe zastąpić można tańszymi węglowodanami przy produkcji młeka i mięsa bez zmniejszenia efektu? 3) O ile opłaca się bardzo intensywne paszenie krów przy dzisiejszych cenach nabiału? 4) O odgoryczeniu lubin, podług nowego systemu W. Löhnerta. Ref. p. dr. Tadeusz Szuldrzyński. 5) Chów drobin i produkcyja jaj. Ref. p. Karol Swinarski z Wągrowca.

IV. Wydział leśny. Obradować będzie w środe dnia 28 lutego, w lokalu Kola Towarzystwa, w małym pokoju w czytelniku. Przewodniczący: p. Rivoli; zastępca p. Łukomski. Czas obrad wyznacza sam Przewodniczący. „Jaki wpływ ma racjonalne przerzedzanie drzewostanu na wzrost drzew pojedynczych i całego lasu i w jaki sposób może wpłynąć na formę gospodarstwa i wysokość kolej rebniczej?“ Zadanie to podjęli się opracować pp. Breliński i Barczyński.

V. Wydział gorzelniczy. Obradować będzie w środe, dnia 28 lutego 1894 o godz. 3 i pół po poł. w Bazarze w pokojach do posiedzeń przeznaczonych, nad portyrem. Przewodniczący p. Napoleon Urbanowski; zastępca p. S. Piekucki z Obrowa.

1) O uprawie słodu ze żyta. Ref. p. Wojciński z Niegołewa. 2) O mechanicznem studzeniu zacierów podczas fermentacyi. Ref. p. S. Piekucki z Obrowa.

Dzień trzeci, dnia 1 marca 1894, tj. w czwartek o godz. 12 w poł. na wielkiej sali w Bazarze.

II sesya plenarna. 12) Odczytanie przez referentów sprawozdań z obrad wydziałów, podług wyżej podanego porządku. 13) Udział Centralnego Towarzystwa

Gospodarczego w wystawie lwowskiej. Ref. p. St. Orłowski. 14) Jakie zajęcie stanowisko wobec urządzonych przez rząd izb rolniczych? Ref. p. dr. Jan hr. Zółtowski. 15) O kredycie rolniczym. Ref. p. dr. Wit. Skarzyński. 16) Stopniowe przeprowadzanie melioracyi rolnych odpowiada zasadom ustawy państwowej podatkowej. Ref. pan Bolesław Kościeliski z Smielowa. 17) Wybór trzech członków Zarządu. 18) Wybór stałej komisji do rewizji kasy. 19) Wnioski członków Centr. Tow. Gospodarczego.

Uwaga. Temata wyznaczone w porządku obrad, a nie mające referentów, traktowane będą na zebraniach jako dysputy i pogadanki.

Zarząd Centr. Tow. Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiem.

Walne zebranie

Towarzystwa Pomocy Nankowej dla dziewcząt

odbyło się wczoraj po południu na małej sali bazarowej. Niestety zebranie składała publiczność kilku-nastu osób zaledwie, co też zaznaczyła zaraz na wstępie przewodnicząca dyrektorka, pani profesorowa *Jakowicka*, wyrażając ubolewanie z powodu braku zainteresowania się publiczności tak pożyteczną instytucją.

Na przewodniczącą zebrania wybrano p. *Stanisławę Kaniecką*, która przyjąwszy wybór, powołała na sekretarke p. *Paulinę Mottównę*, i udzieliła jej głosu do odczytania referatu zeszłorocznego walnego zebrania.

Następnie p. *Nieogolewska* zdała sprawę z czynności Towarzystwa w ubiegłym roku, poczem p. *Maryja Szanciecka* odczytała sprawozdanie kasowe.

Ze składek zwyczajnych miało Towarzystwo dochodu 4797,26 marek, ze składek nadzwyczajnych 2010 mk.

Fundusz żelazny zwiększył się legatem s. p. Julii Radyńskiej, wypłaconym w rok po śmierci 20 września 1893 roku w kwocie 1000 mk.

Bilans z końca roku 1893:

Rachunek stypendyalny uczennic 8285,90 mk.

Rachunek kosztów biurowych 180,22 „

Razem: 8416,12 mk.

Do chód:

Remanent z roku 1892 8316,86 mk.

Rachunek składek zwyczajnych 4797,25 „

Rachunek składek nadzwyczajnych 2010,91 „

Rachunek procentów 1501,25 „

Ogólny dochód: 16 626,27 mk.

„ rochód: 8516,12 mk.

Remanent na rok 1894: 8210,15 mk.

Legaty dla Towarzystwa wynoszą 39,109,00 marek.

Kosztami Towarzystwa uczyto się w 1893 r.: 1) uczennicy wyższej pensyi 16, z tych pobierało tylko na szkołę i muzykę 11, 2) uczennicy muzyki 1, 3) Fiöblowskich 7, 4) handlu i buchalteryi 10, 5) rysunku 1, 6) fotografii 1, 7) krawieczyzny 19, 8) modniarstwa 6, 9) białego szycia 3, 10) robót ręcznych 2, 11) gospodarstwa wiejskiego 12, prania i prasowania 5, 13) fryzjerstwa 1, 14) kucharstwa 4, 15) dentystyki 1, razem 82.

Pozostaje w nauce: uczennicy wyższej pensyi 12, muzyki 1, handlu i buchalteryi 6, Fiöblowskich 3, kroju 4, modniarstwa 3, gospodarstwa wiejskiego 5, kucharstwa 2, prania i prasowania 0, dentystyki 1, fotografii 1, robót ręcznych 0, rysunku 1, białego szycia 1, razem 40.

Czeka na stypendya 57 kandydatek. Kasa przejrzana była końcem roku przez komisję rewizyjną: Wną pannę K. Grabską i Wgo p. Jerzykiewiczą.

Po zamknięciu sprawozdania nadesłało z pow. Kempnińskiego 13 m.

P. *Kornelia Grabska* zainterpelowała, dla czego nie ma składek z powiatu kroboskiego i czarnkowskiego, na co z łona dyrektorki otrzymała odpowiedź, że stało się to wskutek zmiany kolektorki. P. prof. *Jakowicka* wyraziła przy tej sposobności życzenie, aby przyjmować kandydatki z powiatu rawickiego, który regularnie płaci składki. Poruszono także kwestya nauki ogrodnictwa. Zebranie udzieliło następnie deszary kasyerke Towarzystwa na wniosek p. *Kornelii Grabskiej*, która odbyła rewizya kasy.

Do komisji rewizyjnej wybrano jednogomyślnie p. *Kazimierza Brownsforda*, poczem przystąpiono do wyboru członków w miejsce ustępujących pp. Emilii

swych domniemań. Odeta była doprawdy dość bogatą, aby potrzebowała myśleć o możliwych spadkach, ale czy pani Surville zamierzała lub nie zapisać majątek swjej siostrzenicy, ta ostatnia uwielbiała ciotkę Jolantę, której imię co chwilę powracało na jej usta: ciotka, ciotka sama tylko umiała ją zabawić, gdy była małą; później to znouwu ciotka Jolanta tłumaczyła jej najlepší lekcye tak, że je rozumiała; do ciotki Jolanty jeździła na wakacje, do tego pięknego zamku w Normandyi, gdzie życie było jednym pasmem przyjemności. Jakże Odeta tam się bawiła! Dla niej to ciotka Jolanta ostatniego lata wydała bal, prawdziwy bal, który trwał do rana! A co za wspomnienie pozostało po nim!... Jaka szkoda, że ciotka Jolanty nie było też zimy w Paryżu! Byłaby wydała nowy bal, ona taka dobra, nie umie nie odmówić swjej siostrzenicy. Gerard stuchął tych zwierzeń mało zajmujących bez wielkiej cierpliwości. Odwieczna zwrotka o rzeczywislych czy urojonych doskonałościach ciotki Jolanty usposobiła go, dzięki duchowi sprzecznoci, mieszczącemu się w nas, nieprzebiehlynie dla pani Surville. Nigdy Odeta nie wydawała mu się nudniejszą jak wtenczas, kiedy rozwodziła się nad tym niewyczerpanym przedmiotem.

Z pewnem uczuciem złościwej radości zatem dowiedział się na tydzień przed ślubem, że pani Surville nie przybędzie.

Powracała ona do Francyi, gdy w Genui, wyśiadając z powozu, zwichnęła sobie nogę. Myślano z początku, że to proste przestąpienie, ale niebawem lekarze przekonali się, że kość została nadłamana nie niebezpiecznie, ale nakazano sześć tygodni albo nawet dwa miesiące zupełnego spokoju. W tych warunkach ciotka Jolanta prosiła, aby nie odkładać małżeństwa z jej powodu.

Najprzód Odeta rozpoczęła głośno, oświadcza-

Szanieckiej, Maryi Sezanickiej, p. Stasińskiej, hr. Kwileckiej i p. Dobrowolskiego. Głosowanie odbyło się kartkami. Do liczenia głosów poprosiła przewodnicząca p. *Moszeński* z Prziwieki i p. *Swinarską* z Poznania. Panie te stwierdziły, iż panie Szanieckie, hr. Kwilecka i p. Stasińska otrzymały po 18 głosów, p. Dobrowolski 14, nadto padło kilka głosów na inne osoby. Wybrani zostali zatem ponownie poprzednio należący członkowie. W miejsce zmarłej s. p. pani Hejnowskiej wybrano jednogomyślnie p. Stanisławową Bronikowską, która dziękując za zaszczyt, oświadczyła, iż starać się będzie odpowiedzieć sumiennie włożonemu na nią obowiązku. Ponieważ nikt nie postawił żadnego wniosku, przeto przewodnicząca zamknęła posiedzenie.

Na wezwanie p. prof. *Jakowickiej* uczciło zebranie zmarłych członków dyrekcji przez powstanie z miejsc. Ks. kanonik *Kubowicz* zaproponował, aby podziękować p. Maryi Sezanickiej za świetne prowadzenie kasy, ku czemu zebrani przychylni się chętnie, p. *Jakowicka* zaś podziękowała pani Kantekiej za przewodniczenie zebraniu.

Ziemię Polskie.

* „*Bukowyna*“, organ bukowińskich narodowców ruskich, oświadcza się przeciw przystąpieniu osób ruskich w Radzie państwa do koalicji słowiańskiej, i powiada między inemi: „Interesa partycularne i rozsierdzenie postów młodocześnie, a nie wzięty do solidarności słowiańska, spowodowały utworzenie zabarwionej opozycya tak zwanęj koalicji słowiańskiej. Już to samo, że koalicya tej nadano przymask rufoski, powinnoby Rusinom w ogóle, a zwłaszcza ruskim klubowi rajchstratowemu otworzyć oczy i przekonać ich, że tam, gdzie polityka rosyjska w grę wchodzi, nie masz dla nich miejsca.“

Niemcy.

* *Berlin*, 8 lutego. Jak donoszą pisma niemieckie, mają podpisać traktat handlowy z Rosyą: kanclerz hr. Caprivi i rosyjski ambasador hr. Szwałow w dniu jutrzejszym. Tymczasem zwołują się wielkie zebrania w celu omawiania traktatu handlowego z Rosyą. Utworzył się komitet, składający się z około 200 wybitniejszych przemysłowców z wszystkich stron Niemiec, który zamierza urządzić w Berlinie wielkie zebranie reprezentantów całego przemysłu niemieckiego i zająć stanowisko w obec rosyjskiego traktatu handlowego. Starsi kupiectwa berlińskiego zwołali zebranie już na jutro wieczorem w sali giełdy produktów. Towarzystwo ekonomiczne będzie omawiało kwestya traktatu handlowego na najbliższem swem posiedzeniu w sobotę; w tym samym dniu odbędzie się także zgrupowanie związku centralnego niemieckiego przemysłu skorzanego również w celu zajęcia stanowiska w obec traktatu z Rosyą. W dniu 27-go b. m. odbędzie się walne zebranie związku, mającego na celu ochronę wspólnych interesów ekonomicznych prowincyi nadreńskich i Westfalii, na którem dep. Möller, Bueck i dr. Beumer będą referowali o traktacie niemiecko-rosyjskim. Niemiecki sejmik handlowy prawdopodobnie zierze się 21 b. m. na posiedzenie plenarne, aby obradować nad traktatem z Rosyą i nad kwestya waluty.

— Król saski zachorował wczoraj. Stan zdrowia nie jest groźny, jednakże król będzie musiał dłuższy czas pozostać w łóżku.

— Przy wyborach uzupełniających do sejmu w obwodzie rejencyi trewirskiej został wybrany kandydat centrum Euler 404 głosami.

— Dzisiaj odbyło się posiedzenie plenarne Rady związkowej.

— „*Nordd. Allg. Ztg.*“ dowiaduje się, że projekt, znoszący wykaz pochodzenia zboża, otrzymał już najwyższą sankcyą i zostanie niebawem przedłożony Radzie związkowej.

— Z Lipska donoszą, że wydano w Saksonii kilkunastu czeskich anarchistów i wydano ich w ręce władz austriackich.

— W komisyi budżetowej parlamentu ukończono obrady nad etatem kolonialnym. Odrzucono żądanie w kwocie 130,000 m. na budowę lazaretu w Dar-es-Salaam przeciw głosom narodowych liberałów. Omawiano następnie znane wypadki w Kamerunie, lecz dyskusyi nie doprowadzono do końca.

— Komisya dla rugów wyborczych zakwestyonowała wybór dep. hr. Bismarcka z Schönausena i uchwaliła zarządzić śledztwo co do dowodów podanych w proteście.

— Niemieckie Towarzystwo pokoju odbyło wczoraj zebranie publiczne w Berlinie. Towa-

zystwo to liczy już przeszło 1000 członków. Posiedzenie zagaił kanzler Nessler, zaznaczając, że Towarzystwo kragnie przedwyszystkiem występować przeciwko uzbrojeniu wojennym, które coraz większe nakładają ciężary na coraz słabsze barki. Zadaniem jego jest rozpraszać te błędy, które wzniecają wojny, mianowicie szowinizm. Towarzystwo występuje przeciwko mniemaniu, że wojny są potrzebne, jak burze, czyszczące powietrze i chce utrwalić wiare w to, że póki można utrzymać. Dr. Schliemann z Drezną rozwoził się nad celami i środkami nowoczesnych dążeń pokojowych, adwokat Grelling poruszył strone finansową i zaznaczył konieczność międzynarodowego porozumienia się, polecając zawarcie do 1900 r. proponowanego przez Juliusza Simona „*Pokoju Bożego*“, nie prowadzić do tego roku wojny, ani nie przedsiębrać nowego uzbrojenia.

Serbia.

* Do „*Kölnische Ztg.*“ piszą z Białogrodu: „Zwrócić tu powszechną uwagę, że reprezentant Rosyi stale ignoruje pobyt Milana w stolicy. Opowiadają, że przyczyną tego postępowania szukać należy w naprężeniu stosunków pomiędzy Milanem a dworem petersburskim. Przed dwoma laty otrzymał Milan pożyczkę 2 milionów franków, zapotekowaną na jego dochodach w Serbii. Pożyczki tej pozornie udzielił bank włozańsko-kamski, właściwie jednak pochodziła ona z kasy carskiej. Car kazał zawiadomić Milana, że żreka się wszelkich do tej pożyczki pretensyi, jeżeli Milan zobowiązał się stowem, że nie wróci do Białogrodu. W odnośnych rokowaniach pośredniczyo miał radyałku minister skarbu Wuietz. Milan wówczas zobowiązał się pi-semnie nie przekraczać granic Serbii; zobowiązanie to jednak car odesłał mu z uwagą, iż wie, że ma do czynienia z honorowym człowiekiem, oraz, że ustnemu słowu zawierzyć może.“

Telegramy.

Paryż, 8 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministeryalnej odczytano depeszę z Senegalu, donoszącą, że wedle pogłoski kolumnę francuzką napadli tubylcy w pobliżu Timbaktu. W Timbaktu, jak się zdaje, panuje spokój. Ministerstwo zażądało bliźszych szczegółów.

Paryż, 8 lutego. Izba deputowanych. Dyskusya nad projektem, dotyczącym podwyższenia cel zbożowych, została na sobotę naznaczoną. Deputowany Faberot (socialista) interpelował rząd w sprawie zamknięcia giełdy robotniczej, nazywając zamknięcie to bezprawiem i prowokacyą robotników. Deputowany Dervillers zaręczał, że socialisci nie chcą znieść społeczeństwa, tylko je przekształcić.

Anarchista Vilisse, który podczas rosyjskich uroczystości strzelił do tłumy z rewolwery, został skazany na 5 lat więzienia.

Rzym, 8 lutego. Agencya Stefaniego donosi z Rio de Janeiro, że rząd włoski nie chce powstan-ców brazylijskich uznać za stronę legalnie prowadzącą wojnę.

Rzym, 8 lutego. Na dzisiejszem nabożeństwie zaobmem da Piusa IX, byli obecni Kardynałowie, ciało dyplomatyczne i wielu wiernych. Ojciec św. udzielił zgrzmadzonym odpustu przy tej sposobności.

Rzym, 8 lutego. Dzisiaj rozpoczął się proces przeciwko redaktorowi „*Popolo Romano*“, Chauvettowi i towarzyszym, wytoczony z powodu defraudacyi celnych na korzyść pewnego domu handlowego.

Zofia, 8 lutego. Księżna Maryja Ludwika cierpi na febrę, na którą często zapadają położnice. Jej życiu nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Tanger, 8 lutego. Marszałek Campos donosi, że Maimon Mohater, główny podżegacz Kabylów, został przywieziony do więzienia marokkańskiego. O prywatnej audyencyi u sultana nie nadesłał marszałek żadnych wiadomości.

Madryt, 8 lutego. W Katalonii, Biskai i Asturji utworzył się narodowy związek przemysłowców, agityujący przeciwko dowozowi zagranicznemu, mianowicie niemieckiemu, angielskiemu i włoskiemu.

Paryż, 9 lutego. Deputowany Michelin sta-wił wniosek w Izbie, aby dzień 1 maja był obchodzony jako święto narodowe.

Z Santiago donoszą, że rząd przyaresztował tam pewną liczbę balmacedystów i ogłosił stan obłążenia.

BEZ JUTRA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 80.)

Co do majątku panny Larcy, sposobem dość rzadkim w naszym czasie, cyfra nie była znacznie niższą od zapowiadanej. Nic zatem nie stawało zaręczynom na przeszkodzie.

Mała scena, nieunikniona przy tego rodzaju ceremoniach, nie zawiadła. Pani Larcy rozczuliła się, Odeta rzuciła się w objęcia pani Valrégis z serdecznością, jaką odczuwa zwykle synowa dla teściowej, zanim ją znacznie nieubliwie, Gerard uzyskał pozwolenie złożenia pocałunku na rączce panny. W kilka godzin później narzeczona otrzymała bukiet nieskazitelnej białości, a na palcu blyszczą tradycyjny szafir.

Kości zostały rzucone i znouwu dwie istoty ludzkie rozpoczęły zadanie uszczęśliwiania się nawzajem. Pomimo niecierpliwości pani Valrégis, która skrycie dzieliła także młodą narzeczona, zdecydowano, że ślub odbędzie się dopiero po Wielkanocy, która w tym roku przypadała w końcu kwietnia. Dwa miesiące nie będą zanadto na przygotowanie wyprawy i urządzenie Pierrefitte, ponieważ młodzi małżonkowie mieli tam spędzić miesiące miodowe. Co więcej, w tym czasie miała powrócić siostra pani Larcy, markiza Surville, która miała przybyć z Rzymu, gdzie spędzała zimę, dopiero po uroczystościach wielkiego tygodnia. Była to owa ciotka, wdowa i bezdzietna, o której mówiła pani Langeac, jako ciotce, mającej zostawić spadek młodościom. Nic zresztą nie zapewniało jej przypuszczeń i uważała za stosowne nie określać bliżej

tryumfu. Czy to nie było udaniem? Dla czego nie okazał po prostu zdrowolenia bardzo naturalnego, które musiał odczuwać?

Tak szeptało w tłumie. A jednakże Gerard ani myślał odgrywać komedyi. Wrażliwy, jak każda natura artystyczna, odczuwał uroczystość ceremoniatu kościelnego, tę melancholią śpiewu kościelnego, który w swych hymnach radosił nawet rozbudza wszystkie smutki duszy. Uczuwał spóźnione wyrzuty sumienia, zaptywał sam siebie, czy ma prawo być tam, przysięgając w obec Boga i ludzi, że będzie kochał zawsze młodą istotę, klejącą obok siebie, dla której czuł tylko głęboką, nieuleczalną obojętność. Pod wpływem egzaltacyi sądził, iż popędził podłość. Czy to nie było niegodnym mężczyzny zaprzedać się za pieniąż, opierać całą przyszłość na kłamstwie? Odeta nie domyślała się tego zniechęcenia, którego była przyczyna. Modliła się z głębi serca, przerywając sobie chwilami modlitwę, by z dumą spojrzeć na tego, którego Bóg jej przeznaczył za małżonka. Z głową podniesioną i krokiem pewnym wychodziła z kościoła, opierając się na ramieniu męża. Teraz należało do niej i uczucie pewności ogarnęło ją całą, nadając niewytkły wdzięk jej ładnym, ale nic nie znaczącym rysom.

Gerard ani spozstrzegł tej zmiany a obok wyrzutów obudził się w nim szacunek dla tego dziecka, które mu się oddawało nie przez wyrachowanie, lecz przez szczerą miłość. Z pewnością nie był go-dnym tego bezinteresownego przywiązania, ale przynajmniej nie dowi się ona nigdy, jak mało na nie zasługiwał. Zachował dla siebie samego tę wewnę-trzną słabość. Biłna Odeta! musiało być łatwą rzeczą omylić jej bystrość; choćby nawet jej szczęście miało się opierać na złudzeniu, cóż to szkodzi! byleby była szczęśliwą do końca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Mały feleton. Bez odwagi.

SZKIC KARNAWAŁOWY przez W. L. z C.

Znali się od kilku lat. On dobijał się stano- wiska powoli, systematycznie; ona była panną przy- stojną, posażną, która za życia rodziców ładne mogła wnieść wiano - a po śmierci ich także jeszcze znacznego spadku będzie panią. On potem karmazynów podpadł, pefen szlachetnej dumy, lecz bez ich krewkości posiadał odwagę, a równa była tej, z jaką jego antenaci Turków i Moskali zwalczali. Mózgowa, cicha praca, nie bez upokorzeń, przeszedł szkoły, skończył akademię. Najglówniejsze pokonał przeszkodę, osiągnął stopnie, do jakich dążył, lecz wobec życiowych trudności edwały, nie posiadał odwagi wobec kobiet. Walka o byt przy- gniebiła go. Nie wzięta nu wprawdzie wiary w sie- bie, lecz odebrała mu przekonanie, iż może ja obudzić w drugim. Piękna Maryś nie jaśniała klasyczną pięknoscią, ale jej wesoła chęć życia, jej wdzięk, jej uklad mogły zrobić głębsze wrażenie. Sympatyzowała z młodym, cichym uczonym, którego przeszłość znała, z którym ją łączyły dalekie węzły powinowactwa, lecz nigdy nie zdawała sobie sprawy z tego, jaki jest ich zobopólny stosunek. Smieszyła ją trochę jego powolność, jego roztagnienie, jego skromna nieśmiałość, ale uznawała w nim zalety umysłu i serca, wyrobionego nauką, wypróbowanego w walce zyciowej. Zartowała z niego, lecz w jej żartach kryła się raczej sympatya dla niego, niż chęć ośmieszenia go. Adam przyzwyczaił się do niej, słuchał z przyjemnością jej głosu, poit oko swe wdziękami jej rębów, mile uderzał ucho jego trochę stłumiony srebrny jej śmiech, rozkoszował się jej okiem to w głębiąki żądumie zatopionem, to błyskawicami wesołości rozjaśnionem, zachwycił się jej matowo-złocistym włosom, wyciągnął się nad jasnym otwartym czołem, nie obrażały go jej żarty, gdy mu przerywała jego trochę filistrowym trącając, trochę nudne rozprawy wesołym wyskokiem humoru. Stosunek z rodzicami był miły, przyjacielski. On, gdy myślał o dalszym zyciu, myślał także o niej: ona nigdy w myśli się nim nie zajmowała. Wszak też uśmiechał się jej świat, było jej dobrze przy rodzicach; wiedziała, że za mąż wyjdzie, lecz była- by chętnie chciała doznać głębszego uczucia, niż to, które miała dla Adama. Adama zaś myśli już były związane z piękną Marysią, iż zdawało mu się, że wszystko co czynił, czynił dla niej.

Każde powodzenie cieszyło go, gdyż zbliżało go do celu - każdy zysk materialny radował go tylko dla tego, iż zapewniał mu przede- wnie ułanie dla niej gniazdeczka. Nie widywali się zbyt często, raz le- dwo w miesiąc, a czasem i dłuższa była rozlaka, - rzadko byli sami, prawie zawsze w liczniejszych się znajdowali towarzystwie. Ona latem wyjeżdżała z rodzicami na wieś, on pracował dalej, czuł jej nie- obecności, lecz było to tylko uczucie braku, o którym wiedział, że je niedługo zaspokoi, - wszakżeż za tyłu innym rzeczami czekał, tyle niedostatków zno- sił, że przyzwyczaił się do wyczekiwania, nie sprze- żało mu ono przykrości, musiał sobie tyle przyjem- ności odmawiać, iż łatwo przeobraził chwilową przy- krość. Tęsknił, lecz tęsknota jego nie przybierała tej formy dokuczliwej, co wwierca się w umysł, prze- nika serce - i jedno do obłędu doprowadza, drugie o pęknięcie przyprawia. Cieszył się na jej przy- jazd - ona go czułem słowem obdarzy, uczuje sil- niejszy uścisk jej miękkiej, rozkoszującej rączki, to dosyć go wynagrodzi za przejściowe tylko cler- piecie. Był on tak przejęty temi myślami, iż karmił się nadzieją, że piękna Maryś podobne dlań żywi uczucia - zresztą twierdził, gdy go który z przyja- ciół zapytał o piękną Maryś, iż się wcale w niej nie kocha. Biedny - nie wiedział, iż to uczucie, jakie go zajęło, wpije się więcej w jego jestestwo, niż sil- nie wybuchający szal miłości, nie mógł przyjść do świadomości swych uczuć, gdyż jeszcze prawdziwie niebezpieczeństwa utracaenia jej nie było. - Su- nek ich od lat kilku w niczem nie zmieniony, upe- wniał go, iż tak pozostanie i nadal. Minęło tak lat kilka. Około pięknej Marysi kreściło się dno żalo- tuików - raz po raz się styszało, że ten i ów od- szedł z kwitkiem - ale były to pogłoski tylko - odprawy były tak delikatne, iż nieprzyjaciół piękna Maryś nie miała - owszem dawniejsi wielbiciele zamieniali się w szczerych przyjaciół. Mimo to roz- maite ciotcie i mamy głosły, iż piękna Maryś ka- prysi, one jedne twierdziły, iż chyba wyczekuje na księcia, a drugie zaś z największą pewnością rozgłaszały, iż potajemnie zaręczona z Adamem. Piękna Maryś zaś nie kokietaowała z nikim, nie ośmielała nikogo. Być może, iż szczerze uczucie przyjaciół dla Adama wpływało na jej odmowę, ale nigdy nie zadawała sobie pytania, czy odpowie- działa, gdyby Adam oświadczył się o nią. Myśl ta jej nawet nigdy się nie nasunęła. Piękna Maryś nie wyczekiwała na księcia - lecz pragnęła głę- bszych wrażeń.

Według przyjętego zwyczaju rodzice z panną wyjechali za wieś - pobyt ich trwał zwykłe mie- siąc, lub dwa.

Tym razem systematyczny Adam zaczął się nie- cierpliwie. Pobyt przeciągnął się nadszpedzanie długo - uczuł pewien niepokój i doznał dotkliwej tęsknoty. Zaczął tedy robić ścisły rachunek sumie- nia i przekonał się, iż przez te kilka lat, które żył w otoczeniu pięknej Marysi - żył tylko dla niej - przeraził się głębią swego uczucia. Nie sądził, by on zastąpił ją o byt, był zdolnym tak się przy- wiązać - i teraz po raz pierwszy zaczął rozważać, czy piękna Maryś równa dlań czuje sympatya. Uspokoił się jednak. Wszystko przemawiało za nim. Jej odmowy innym dawane, jej przyjacielskie obojęści, jej szczerzy uścisk dłoni nie były mu do- stateczną rekwizją? Nie mówili wprawdzie nigdy o swych uczuciach, ale on, psycholog, wiedział, iż kobieta jest domyślna; niepodobno, żeby jego nieme przywiązanie, nietajane uwielbienie nie zwróciły uwagi pięknej Marysi. Niema zatem czego zwlekać, oświadczy się jej po powrocie. Tak - ale skromny byt, jaki obecnie dać jej może, czyż pięknej pannie wystarczy? Wszakże, gdy się dotychczas jej posa- g... oburzył się na samego siebie - nie pragnął wcale

jeje posagu - lecz tylko jeje - jego dochody dla obojga najzupełniej wystarczają - sumienie jego było czyste - oświadczy się jej - byle tylko nad- jechała. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzystwa i Spółki.

Ważne zebranie Towarzystwa rolniczego po- wiatów poznańskiego i samotulskiego odbędzie się w sobotę 10-go lutego r. b. o godzinie pół do 4 po południu w Bazarze, w pokojach do posiedzeń przeznaczonych.

Porządek obrad: 1) Zagajenie posiedzenia przez prezesa. 2) Od- czytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 3) Sprawozdanie z rocznych czynności Towarzystwa, ref. sekretarz. 4) Sprawozdanie kasowe za r. 1893, ref. skarbnik. 5) Wybór nowych członków dyrekcji w miejsce ustępujących. 6) Projekt zmiany ustaw, który wszystkim członkom przesłany został, refer. prezes. 7) Sprawa traktatu handlowego z Rosya. 8) Sprawa Towarzystwa rybackiego. 9) Sprawa udziału w wystawie lwowskiej. 10) Referat pana Aleksandra Karłowskiego: „Dochód z owczarni w świetle panujących konjunktur na produkta zwie- rzęce". 11) Wnioski członków. W imieniu dyrekcji K. Koszutski, sekretarz.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pi- sać po polsku!

Poniat, piątek 9 lutego.

Kalendarzyk Niustający Adoracyi Najsw. Sakramentu. Archidiecezya Poznańska. Dekanat Sredzki. Dnia 10 lutego w Śnieckich, 11 w Solcu, 12 w Sławiu, 13 w Środzie, 14 w Mu- rzynowie Koś., 15 w Tulcach, 16 w Zaniemysłu. Dycezya Gnieźnieńska. Dekanat Keyński. Dnia 10 lutego w Jaktorowie, 11 w Keyni, 12 w Ryna- rzewie, 13 w Samokleskach, 14 w Słupach, 15 w Smogulcu, 16 w Szaradowie, 17 w Szubiniu.

Teatr polski w Poznaniu. Jutro w sobotę po raz pierwszy widok sceniczny w 7 obrazach z tań- cami i śpiewami przez Adolfa Walewskiego z muzyką Urbana: „Gór Radziwill". W niedziele to samo. Biletów nabywac można na przedstawienie jutrzejsze i na niedziele już dziś w kasie teatralnej, która otwarta będzie od godziny 6 po południu do 8 wieczorem.

W czwartek na benefis p. Majdrowskiej tragedya Szepekira: „Romeo i Julia.“ Biletów abonamentowych nabywac można w skła- dzie B. Szulcowskiego przy Wilhelmowskiem placu.

Biletów tych nabywac można tylko na krzesła par- terowe, loże parterowe i I pietra - na inne miejsca re- zonych biletów nie ma.

Wystawa Sztuk pięknych w teatrze polskim jest otwarta co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11-1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Ozłonkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

Zwójne zebranie członków wydziału lekar- skiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się dziś w pią- tek dnia 9 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posie- dzeń Towarzystwa przy ulicy Wiktoryi nr. 26.

Dr. Teodor Dembiński. * Posta naszego, p. szambelana Cegielskiego spo- tkał ciężki smutek. Jak się dowiadujemy bowiem zach- rowała żona jego niebezpiecznie. Polecając chorą mod- litwom czytelników naszych, życzymy panu Szambelanowi z całego serca, aby Go Bóg jak najrychlej pocieszył raczył.

Dowiadujemy się, że komitet, zajmujący się przy- gotowaniem wieca katolickiego, rozpoczął swoje prace i że wiec przyjdzie do skutku w pierwszej połowie br.

Z Poznania nadeszła do parlamentu niemieckiego petycja, zaopatrzona w 750 podpisów, przeciw podatkowi na kwity i listy frachtowe. Petycja jest tak uzasadniona: Kupcy i przemysłowcy, którzy mają 3000 rocznego do- chodu, albo mniej, ponieśliby przez zaprowadzenie podatku na stemple około 10 procent straty. Składy kolonialne i inne, które sprzedają codziennie potrzebowane artykuły, ponieśliby również takie straty z swego dochodu. Kupu- jącemu nie może bowiem żaden kupiec policyz w towa- rze tego, co wyda na stemple przy wystawianiu i kwi- towaniu rachunków. Składy, które codziennie maszą wy- stawiać 10 do 12 rachunków za kwoty, wynoszące 20 marek, ponieśliby rocznie około 300 marek straty. Do tego należą zaliczyć jeszcze drugie 300 marek na podatek za listy frachtowe.

Na wczorajszym posiedzeniu tutejszej Izby han- dlowej oświadczone są z znieśieniem wykazu tożsamości. Wszyscy mówcy przemawiali za zniesieniem i zdania rozehodziły się tylko w tem, czy zaprowadzić kwity do- wozowe, czy wywozowe. Wszystkimi głosami przeciwko- dom przychylnio się na stronę kwitów dowozowych, które postanowiono polecić dla wszystkich gatunków zboża.

Posiadłość na Wildzie przy ulicy Księcia nastę- pcy tronu nr. 104 nabył od p. Truskowskiego za cenę 30,000 marek pobrazca szosowy p. Falk. * Centralny komitet zyczenia biednych dzieci szkół- nych na Chwaliszewie, rozpoczął swą czynność 3 gruda- rb. Z 600 dzieci, które się zgłosiły, mogliśmy tylko 150 dawać śniadania, a to ze względu na szczerpe fundusze. Ponieważ biedni ludzie nie mają żadnej pracy, a dzieci źle przyodziane i bez ciepłej strawy, dla tego konieczność tego wymaga, aby o nich pamiętać. Udajemy się z prośbą do wszystkich współobywateli miasta Poznania, bez różni- cy wiary i narodowości, wołając o pomoc. Fundusze ko- mitetu na Chwaliszewie są tak szczerpe, że tylko do końca lutego wystarczy i z bólem serca będziemy zmuszeni dzieła miłosierdzia tak wznieśli i po wszystkich kra- jach rozpowszechnione go zaniedbać.

St. Oferski, L. Schlesinger, przewodniczący, sekretarz. Datki przyjmują redakcja pisma, oraz członkowie komitetu na Chwaliszewie. * We wsiach Wieceńowie, Strzelcach i Broniewi- each w powiecie mogilnickim mają powstać szkoły prote- stanckie obok katolickich. * Srem. Miasto natze poniosło dotkliwą stratę. Umarł tutaj dzisiaj o godz. 5 wieczorem powszechnie sza-

nowany i kochany lekarz dr. Maciej Powidzki w wieku lat 66. Zmarly należał do szczerpj liczby lekarzy Po- laków, którym rząd powierzył urząd nyzka powiatowego. Cześć jego pamięci!

Każdy pułk piechoty i strzelców ma otrzymać po dwa wełocypedy. Ogólna ich liczba wyniesie 830.

W Nowejwsi pod Szamotulami spalila się w prze- szłą srodę p. Piskorskiemu stodoła napełniona zbozem. Stodoła była zabezpieczoną w poznańskim i ślązkim to- warzystwie ogniowem.

Dnia 5 b. m. poglobosławionym został w kościele parafialnym w Rządzkwiniu związek małżeński pomiędzy p. Stanisławem Głuszkowskim, dziedzem Targownicy, a panną Maryą Mnkulowską, córką p. Ignacego i s. p. Hieronimy z Brzeskich. Aktu kościelnego dopełnił ksiądz dr. Skrzydlowski, kuzyna panny młodej.

W jeziorze trlaskim pomiędzy Strzelcami a Rząd- kwinem utopiły się w przeszłą niedziele dwie dziewczyny, które służyły u soltyasa Tomaszewskiego i wyrobnika Or- chowskiego. Ciała ich znalaziono jeszcze tego sa- mego dnia.

W Lipinie pod Szamocinem, własności landrata Schwichowa, spalily się dnia 6 b. m. obora i stajnia.

W powiecie szubińskim wybrano z kury wsi ry- cerskich deputacjom na sejm prowincjonalny p. Karola Polla z De. Samoklesk, zastępcami pp. Kandera z Bar- cina i Kauffmanna z Chometowa.

Gniezno. Towarzystwo kupców i młodzieży kup- pieckiej urzadzca w niedziele 11 b. m. na sali hotelu du Nord wieczorek teatralny z współudzaniem p. Adolfa Dulęby, który w ostatnich czasach zdobył sobie rozgłos jako deklamator i humorysta, jak to krytyka z miast: Wiednia, Berlina, Wroclawia i t. d. zgodnie stwierdza. Nie wątpimy, że szanowna Publiczność miasta i okolicy zechce się jak najliczej zebrać, tem więcej, że dochód przeznaczony na rzecz tutejszej ochronki św. Wojciecha.

Poniec. Dnia 6 b. m. rozstał się z tym świa- tem po przyjęciu św. Sakramentów najstarszy obywatel tutejszego miasta w wieku 87 lat, s. p. Tomasz Śli- wicki. - Dziś przed południem odprowadziliśmy jego zwłoki z domu żaloby do kościoła, a po mszy św. i kon- dukcie, odprawionym przez bratanka zmarłego, księdza proboszcza Śliwińskiego z Baszkowa, w asystencji na- zego administratora ks. Snowackiego, liczny zastęp ro- dziny i przyjaciół pospieszył oddać zmarlemu ostatnią przysługę, odprowadzając jego zwłoki na cmentarz. R. i. p.

W gimnazjum inowrocławskiem złożyło pięciu prymaerów wyższych egzamin dojrzałości, pomiędzy nimi Polak Borkowski.

Według statystycznego spisu z dnia 1 grudnia 1893 r. wynosiła liczba bydła rogatego: w W. Ks. Po- znańskim 740,339 sztuk (12,407 mniej niż w roku po- przednim); w Prusach Zachodnich 548,743 sztuk (4857 mniej); nierogacizny w W. Ks. Poznańskim 588,735 sztuk (39,864 więcej); w Prusach Zachodnich 446,803 sztuk (21,895 więcej). W królestwie pruskiem naliczono 9,556,933 sztuki bydła rogatego (314,448 mniej) i świń 7,869,858 (144,411 więcej). W całem państwie nie- mieckiem było 16,372,555 sztuk bydła rog. (1,183,141 mniej) i 12,205,714 świń (31,426 więcej).

Zamach dynamitowy wykonano w nocy dnia 5-go b. m. przeciw leńicznemu w Masowie w powiecie opo- lskim. Jak raciborski „Anzeiger" donosi, owęj nocy zbud- zony został leńiczny straszny bukiem ze snu. Zerwa- wszy się szybko, znalazł swój pokój mieszkalny w okro- pnym stanie. Jedno okno było wyrwane ze ściany i le- żało na ziemi rozbite na części. Ten sam widok przed- stawiało lustro i większa część znajdujących się w pokoju sprzętów. W pobliżu strzaskanego okna znalaziono kawalek lontu, jakiego się używa do zapalenia naboji dynami- towych. Podejrzują o ten zamach dwóch złodziei le- śnych, z których jeden pracował przedtem w kopalniach węgla, gdzie prawdopodobnie skradł naboje dynamitowe.

Minister Miguel wyda niebawem za mąż swoją jedyną córkę. Dzienniki berlińskie donoszą, iż w tych dniach odbyły się jej zaręczyny z panem von Shelicha. Bliższych objaśnień o narzeczonych dotąd brakuje.

Główny antysemita Ahlwardt opuszcza w dniu 3 marca więzienie karne w Płotsensee, w którym odsiaduje pięciomiesięczną karę. Antysemita berliński myśla już o uroczystym powitaniu wychodzącego z więzienia przy- wódczy.

Wiedeń, 7 lutego. Profesor wyższej szkoły real- nej w Krakowie dr. Józef Tretiak mianowany został nad- zwyczajnym profesorem języka i literatury ruskiej w uni- wersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Do „Czasu" telegrafują: P. minister wyznał i oświady zatwierdził akt habilitacyjny dr. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego na docenta historii filozofii, estetyki i etyki w uniwersytecie lwowskim.

Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 10 lutego św. Scholastyki p.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 28 Zachód o go- dzinie 5 minut 1.

Przybyli do Poznania. Pozań, 8 lutego.

BAZAR. Pestkowski z Królestwa Polskiego, hr. Miel- żyński z Chobienic, dr. Szuldrzyński z Lubasza, hr. Mycielski z Wolsztyna, Morawski z Junkowa, panna Williams z Ceradza, hr. Kwilecki z Kobyl- nik, Rogoziński z Podola, Hozakowski z Terunia, hr. Mielżyński z Iwna.

LUZISKIEGO HOTEL FRANCOUZKI. Ks. proboszcz Bielewicz z Walkowa, Zabłocki z Dąbrówki, Wa- rzyński z Antonia, Chelkowski z Zakrzewa, Genthe z Flensburga, Jacoby z Berlina, Hedynger z Inowrocławia, Günther z Drezna.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Hr. Czarniecki z Gogolewa, hr. Potocki jun. z Ben- dlewa, hr. Plater z Galicyi, Chelmiecki z córka z Bzowa, Chosłowski z Ostrowa, Gozimirski z żoną z Marcinkowa Górnego, pani sędzina Thiel z córka z Wrześni, Ditar z Wolsztyna.

ADAMOZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Salomon i Weinitzke z Berlina, Wieger z Wroclawia, Ma- ciejewski z żoną i córką z Opowa, Kostrzewski z żoną z Mielęcinek, Rössler z Pforzheim, Bitzen- hofer z Hamburga.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 9 lutego. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pomoczno. Okowita: cicho. Cena wypowidez. Wypowiedziano - w miejscu (bez becki) tow. opodat. 50 ta 49,00 mrk., 70-ta 29,60 mk., luty 50-ta 49,00, 70-ta 29,60 m., maj 50-ta - m., 70-ta - m. (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita. Wypowiedziano - litrow. Cena wypo- wiedziana - mrk., w miejscu bez becki 50-ta 49,00 mrk., 70-ta 29,60 m., kwiecień 50-ta - m., 70-ta - m.

Table with 3 columns: Towar, piękny, średni, podładni. Rows include Pszenica, Zyrto, Jęczmień, Owies, Groch wrzący, etc.

Wrocław, 8 lutego 1894 r. Pszenica 128-138 m., gatunek poładni 125-127 m., najlepsza ponad notowane. Zyrto 108-112 mrk., gatunek poładni 105-107 mrk. Jęczmień wredk jakości 115-130 mrk., da bro- warów 131-140. Groch na paszę 135-145 m., wrzący 155-165 m. Owies 135-142 m. Okowita 31,00 mrk.

Table with 2 columns: Postanowienia, Za 100 kilogramów. Rows include Pszenica biała, Pszenica złota, Zyrto, Jęczmień, Owies, Groch.

Stan powietrza. Dnia 8 lutego 1894 r., o 8 godzinie rano.

Table with 5 columns: Stacja, Bar.-met., Wiatr, Stan powietrza, Temp. Cels. Rows include Belmullet, Aberdeen, Christiansund, etc.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w lutym.

Table with 5 columns: Data i godzina, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. w Cel. Rows include 8. Po połud. 2, 8. Wiecz. 9, 9. Rano 7.

(Nadesłano). Materye jedwabne wyprost z fabryki von Elten & Keussen, Crefeld, a więc z pierwszej ręki sprowadzić można w dowolnej ilości. Czarne, kolorowe i białe jedwabie, aksamity i plusze w każdym rodzaju po cenach fabrycznych. Należy zażądać próbek, oznacza- jąc bliżej jakiego rodzaju być mają. (150)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie- rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odno- snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Telegram giełdowy. Berlin, 9 lutego 1894 roku. (Kursa końcowe).

Table with 3 columns: Kurs z dnia, 8, 9. Rows include Pazenica stale, Zyrto stale, Zyrto na maj, etc.

(5) Berlin, dnia 7 lutego 1894 r.

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywa 105 marek.)

Table of lottery numbers for the first class, starting with 43 291 450 and ending with 110317 23 70.

(6) (Popołudniowe ciągnięcie.)

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywa 105 marek.)

Table of lottery numbers for the second class, starting with 851 54 965 and ending with 61 201 42 56 381.

(6) (Popołudniowe ciągnięcie.)

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywa 105 marek.)

Table of lottery numbers for the second class, starting with 98 238 86 and ending with 336 619 70 92 887 933 62.

(6) (Popołudniowe ciągnięcie.)

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywa 105 marek.)

Table of lottery numbers for the second class, starting with 354 941 and ending with 32 982 78.

Advertisement for Dr. Maciej Powidzki, a medical professional, including text about his practice and a small illustration of a cross.

Advertisement for 'Rok szczęśliwy' (A Happy Year) by Dr. Władysław Miłkowski, featuring a large illustration of a cross and text about a book of prayers.

Advertisement for 'Wiązanka Mirry' (Mirra Garland) by Drukarnia Kuryera Poznańskiego, offering religious books.

Advertisement for 'Prawdziwy Likier Benedyktyński' (Benedictine Liqueur) by HANS HOTTENROTH, featuring an illustration of a bottle.

Advertisement for 'Pośrednictwo' (Agency) by JULIAN REICHSTEIN, offering services for property and loans.

Advertisement for 'Herbaty chińskiej' (Chinese Tea) by A. CICHOWICZ, featuring illustrations of tea boxes and a person.

Advertisement for 'Swiece ołtarzowe' (Altar Candles) by M. Sobecki, a candle manufacturer.

Advertisement for 'Piano' by Gdziejewski, featuring an illustration of a piano and text about quality instruments.

Advertisement for 'Wszystkie gatunki serów' (All kinds of cheeses) by W. Becker, a cheese dealer.

Advertisement for 'Gospodyni' (Landlady) by Herrmann Schmidt, offering accommodation and services.